

Kieniewicz, Stefan

"Działalność narodnictwa rosyjskiego w latach 1878-1881", Ludwik Bazylow, Wrocław 1960 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 52/3, 627-629

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nym"¹⁰. W sprawozdaniu tym znajdują się m.in. duże i dosłowne teksty przemówień wygłoszonych przez Marksa i Żabickiego.

Wymagałyby szerszego uzasadnienia opuszczenia, jakich autorka dokonuje nie tylko w tekstach zaczerpniętych z prasy emigracyjnej, ale i w tych wypadkach, kiedy przytacza materiały rękopiśmienne (s. 489). Zniekształcają one niekiedy istotę cytowanych dokumentów, np. artykuł „Rok 1863” z „Gminy”.

W pożytecznej bibliografii zamieszczonej na końcu tomu zabrakło cytowanego już w tekście a podstawowego artykułu M. Ziotorzyckiej, „Działalność Związku Ludu Polskiego w Anglii”, który zawiera bibliografię korespondencji Konrada Dąbrowskiego do „Gazety Narodowej” oraz wyboru artykułów z „Le Peuple Polonais”, zamieszczonego przez St. Szetlera w „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. III. „Lud Polski” powstał w 1881 r., a nie w 1880 (s. 358). Erazm Holtorp, a nie H. Holtorp (s. XIV).

Kończąc te uwagi, należałoby podkreślić, że autorka jako pierwsza badaj wykorzystywała szerzej ciekawą tekę rękopisów i papierów po pułkowniku Cichorskim-Zameczku (zbiory SGPiS).

Tom „Radykalni demokraci polscy” zamyka przedruk broszury „Wolność hasłem naszym”. Na marginesie jej Romaniukowa podzieliła się odkrywczymi spostrzeżeniami co do autorstwa tej pracy. Za najbardziej prawdopodobne uważa ona autorstwo J. N. Janowskiego, przytaczając na poparcie go szereg istotnych dowodów.

Reasumując należy stwierdzić, że obszerny wybór dokumentów przygotowany przez F. Romaniukową spełnia niewątpliwie pozytywną rolę w bliższym poznaniu poglądów polskich radykalnych demokratów po 1863 roku.

Jerzy W. Borejsza

Ludwik Bazylow, *Działalność narodnictwa rosyjskiego w latach 1878—1881*, Zakład Nar. im. Ossolińskich, Wrocław 1960, s. 272.

Historia rosyjskiego narodnictwa od kilkudziesięciu lat nie przestaje budzić zainteresowania badaczy różnych narodowości. Wchodzi tu w grę nie tylko waga tego problemu, ani także obfitość zawartych w nim bohaterских i pasjonujących wątków. Dla specjalisty narodnictwo rosyjskie jest dotąd trudnym, ale też ciekawym problemem: o jego definicję, periodyzację i zwartościowanie, o ocenę poszczególnych organizacji i działających osób toczą się po dziś dzień najgwałtowniejsze spory.

Jest dosyć naturalne — zważywszy ogromny wpływ ruchów rewolucyjnych w Rosji na losy naszego narodu — że włączył się do tej dyskusji także głos historyka polskiego. W książce swojej Bazylow ograniczył się do krótkiego, szczytowego okresu terrorystycznej działalności narodników: od zamachu Wiery Zasulicz na Trepowa do załamania się partii po zabójstwie Aleksandra II. Praca Bazylowa poszła w dwóch kierunkach. Po pierwsze rozpatrzył się on nieco szerzej w aktach policyjnych dotyczących się przede wszystkim kolejnych zamachów na cara; przerobił w związku z tym około 30 tomów akt III oddziału Najwyższej Komisji Zarządzającej, Senatu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i innych zespołów. Po drugie zaś, w oparciu o olbrzymią literaturę przedmiotu

¹⁰ „Głos Wolny” z 30 stycznia 1867, nr 129; z 10 lutego 1867, nr 130.

(wydawnictwa dokumentów, wspomnienia, opracowania) autor wziął za przedmiot rozważań niektóre szersze zagadnienia związane z narodnictwem.

Osiągnięcia autora w obu tych kierunkach zdają się interesujące, chociaż nie wiążą się z sobą w sposób bezpośredni. Studia w archiwach radzieckich, z natury rzeczy nie wyczerpujące, a podjęte po tylu wcześniejszych badaczach, dostarczyły autorowi wielu szczegółów ciekawych, lecz przeważnie drugoplanowych. Mógł więc autor dorzucić do znanej już historii niejedno drobne uzupełnienie, mógł sprostować pomyłki niektórych poprzedników, wskazać na rozbieżności w znanych dotąd relacjach, postawić znak zapytania przy tym czy innym świadectwie uznawanym dotąd za pewne. Trzeźwy, krytyczny stosunek do źródeł pozwolił autorowi na posunięcie naprzód stanu badań; jednakże w zakresie faktów ta dodatkowa kwerenda nie przyniosła szczególnych rewelacji.

Niezależnie jakby od tej kwerendy, w dwóch obszernych rozdziałach — pierwszym i ostatnim — obejmujących łącznie blisko czwartą część tekstu, autor wdał się w szersze rozważania na temat dotychczasowych poglądów o narodnictwie oraz znaczenia ich rewolucyjnej działalności. Podjęcie takiej dyskusji świadczy o odwadze autora, trudno bowiem o spór naukowy bardziej zaogniony. Narodnictwo jest ruchem rewolucyjnym, który przegrał swą polityczną stawkę, a następnie zdegenerował się. Marksistowski ruch robotniczy, który doprowadził Rosję do Rewolucji Październikowej, zrodził się niezależnie od narodnictwa, dojrzał zaś w walce z jego epigonami. Stąd zrozumiały, krytyczny stosunek historiografii radzieckiej do okresu narodnickiego — zjawisko, które doprowadziło wręcz do zaniechania studiów nad tym etapem ruchów rewolucyjnych w ciągu paru dziesięcioleci. Dziś historycy radziecy (K o z m i n, T k a c z e n k o, L e w i n i in.) powrócili do tego tematu poddając rewizji niektóre zbyt krańcowe sądy historiografii lat 30-tych i 40-tych, lecz podtrzymując krytyczną ocenę narodnictwa w całości.

W sporze tym Bazyłow usiłuje zająć stanowisko samodzielne. Rewolucyjnych demokratów lat 60-tych (Czernyszewskiego i Dobrolubowa) zalicza do narodników. Okres 1870—1881 w ruchu narodnickim traktuje jako jednolity (mimo że obejmuje on tak różne formy działalności, jak etap „chodzenia w lud” i etap terroru. Broni tezy o trwałym wpływie Narodnej Woli na carat i na społeczeństwo rosyjskie, mimo jej końcowej przegranej. Zdradza wyrozumiałość, jeśli nie aprobatę, nawet dla takich posunięć Komitetu Wykonawczego, jak jego pismo do Aleksandra III z marca 1881 r. Waha się przed zaliczeniem całego narodnictwa lat 80-tych do nurtu reakcyjnego. Zaleca nową, przychylniejszą interpretację postaci Nieczajewa.

W ramach recenzji wyłącznie sprawozdawczej nie podejmuję się oceniać stopnia słuszności zajętych tu stanowisk. Traktowałbym je raczej jako użyteczne w dyskusji postulaty badawcze niż jako udowodnione tezy. Jednego elementu brakuje mi w wywodach autora: dokładniejszego określenia, skąd się wzięła, na czym polegała, dlaczego zanikła sytuacja rewolucyjna lat 1879—1881 w Rosji. W książce traktuje się sytuację rewolucyjną jako zjawisko niezależne od działalności terrorystów, mimo że przyczynili się oni do jej spotęgowania. Sukcesy terrorystów były możliwe tylko dzięki sytuacji rewolucyjnej, a załamały się wraz z ustaniem tej sytuacji. Na to, by rozszyfrować tak istotny element zagadki, trzeba by, obawiam się, znacznie rozszerzyć tok opowiadania, wyjść poza wąski krąg narodowolców i drugi wąski krąg doradców cara — słowem uwzględnić chociażby szkicowo problemy ogólnorosyjskie. W książce znajdziemy, owszem, rozsiane uwagi o sytuacji chłopstwa, o początkach ruchu robotniczego, o ruchu ziemstw, o wpływie wojny wschodniej na kryzys polityczny w Rosji — zabrakło sumują-

cego ujęcia, które objaśniłoby nam i oszałamiający sukces terrorystów, i ich katastrofalny upadek.

Dwie sprawy interesujące specjalnie badacza i czytelnika polskiego: udział Polaków w ruchu narodnickim tych trzech lat; stosunek opinii polskiej do tego ruchu — zostały ujęte w książce raczej marginesowo. Udział Polaków określa autor jako nieznaczny, jakkolwiek zasługujący na bliższe rozpatrzenie. Co do opinii publicznej, autor przestudiował i zacytował kilka wypowiedzi „Czasu” i „Przeglądu Polskiego” o terroryzmie w Rosji. Są one bardzo charakterystyczne, ale oczywiście jednostronne. Zabrakło tu porównania z wypowiedziami innych odfamów prasy zakordonowej: krakowskiej, poznańskiej i lwowskiej. Nie sami tylko stańcyzy zabierali w Polsce głos na temat Narodnej Woli! Zresztą zgoda na to, że temat „narodnictwo a Polska” jest wystarczająco rozległy dla osobnego opracowania.

Gen. Trepow był policmajstrem warszawskim nie tylko w ciągu kilku zimowych tygodni 1860—61 (s. 35), gdy jego urzędowanie zakończyło się niefortunnie „przy wodotrysku” na Rynku Starego Miasta. Wrócił on na ten urząd za namiestnika Berga w końcu 1863 r. i zasłynął jako jeden z katów powstania styczniowego.

Ulica Morszańska w Warszawie, wymieniona za wydawnictwem „Rewolucjon-naja żurnalistika” (s. 70) to zapewne pomyłka, zamiast ul. Marszałkowskiej.

Liczne cytaty z wydawnictw rosyjskich zamieszczone w przypisach lepiej było drukować graźdanką.

Kończąc: książka Bazylowa zajmie nie tylko ludzi, których zawsze pasjonować będą heroiczne zmagania rewolucjonistów rosyjskich z caratem. Zwróci ona także uwagę licznych pisarzy wiodących na ten temat spory metodologiczne. Nie przesądzając, które z sądów autora ostaną się w dalszej dyskusji, wolno chyba zaliczyć głos jego do pożytecznych.

Stefan Kieniewicz

Friedrich Engel - Janosi, *Österreich und der Vatikan 1846—1918*
t. I, *Die Pontifikate Pius IX und Leos XIII (1846—1903)*, Verlag Styria,
Graz — Wien — Köln (1958), s. XXV — 323.

Profesor uniwersytetu katolickiego w Waszyngtonie (od r. 1959 profesor uniwersytetu wiedeńskiego) zebrał w tej książce i uzupełnił szereg rozpraw, ogłoszonych już dawniej. Oparł się na materiały archiwalne z wiedeńskiego Haus- Hof- und Staatsarchiv, w mniejszym stopniu także z francuskiego archiwum ministerstwa spraw zagranicznych i z prywatnego hr. Revertera oraz na materiały drukowane; ten ostatni co prawda wyzyskał w stopniu niewielkim.

Tytuł książki jest nie zupełnie ścisły, bo autor nie omawia całości stosunku Austrii do Watykanu, lecz niemal wyłącznie sprawy polityczne, spośród których na plan pierwszy wysuwa zagadnienie państwa kościelnego (do r. 1870), a potem tzw. sprawę rzymską. Autor był oczywiście zależny od źródeł, z których korzystał, tj. przede wszystkim od korespondencji dyplomatycznej między poselstwem austriackim przy Watykanie a ministerstwem spraw zagranicznych w Wiedniu, ale wyzyskał ją dość jednostronnie, zbyt mało też uwzględnił innych źródeł, by praca rzeczywiście odpowiadała tytułowi. Przecie poza sprawami czysto politycznymi było jeszcze szereg innych, które interesowały obydwie strony i których omówienie należało do tematu pracy autora. Tak np. na temat słynnego *Syllabus*